

Promocja książki i spotkanie z prof. Jackiem Jassemem

Spotkanie z prof. Jackiem Jassemem, kierownikiem Katedry i Kliniki Onkologii i Radioterapii oraz promocja książki *W biegu...* odbyły się w Sali Mieszczańskiej gościnnego Ratusza Staromiejskiego w niedzielny wieczór, 29 listopada 2015 roku. Spotkaniu przewodniczył prof. Tomasz Nałęcz, który w lekki i dowcipny sposób przedstawił dzieje bohatera Książki oraz komplementował dokonania Autorki tego wywiadu rzeki. Barbara Kanold podzieliła się z publicznością swoimi odczuciami i wrażeniami z długich rozmów z prof. Jassemem. Wybrane fragmenty tekstu zaprezentował aktor Jerzy Kizkisz. Duże zainteresowanie licznie zgromadzonej publiczności wzbudziła także prezentacja przeżycy z wielu egzotycznych wypraw prof. Jassemem i jego towarzyszy, komentowana na bieżąco przez głównego bohatera tej opowieści. Wśród publiczności można było zauważyć wielu członków społeczności akademickiej Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. Uroczystość zakończyła tradycyjna lampka wina, przy której chętnie dzielono się wrażeniami.



Barbara Kanold, *W biegu*, Wydawnictwo Oskar Sp. z o.o., Gdańsk 2015, s. 235, ISBN 978-83-65175-09-0

Od Autorki...

Czerwona Królowa w powieści Lewisa Carrolla *Po drugiej stronie lustra* nakazywała Alicji biec bez przerwy wraz ze zmieniającym się otoczeniem. Biec, aby utrzymać się w tym samym miejscu, biec ile sił. Biec, być w biegu...

Całe życie w biegu jest profesor Jacek Jassem, jeden z najznakomitszych gdańskich lekarzy i naukowców. Autor ponad pięciuset publikacji w czasopismach naukowych w kraju i za granicą, kilkunastu podręczników krajowych i zagranicznych. Jego zainteresowania naukowe dotyczą głównie raka płuca, raka piersi, nowotworów głowy i szyi, biologii molekularnej nowotworów. Członek komitetów

redakcyjnych kilkunastu czasopism medycznych. Laureat licznych nagród naukowych. Uczestnik ekstremalnych wypraw na krańce świata. Szef, mąż, ojciec i wspólnicy dziadek...

Dziesiąty bohater mojego cyklu *Znani gdańszczanie*. Dziesiąty. A więc może czas na jakąś refleksję o tym, jak dokonywałam wyboru? Czym się kierowałam, decydując się na opisanie czyjś życia?

Zawsze szukałam postaci rzeczywiście znanej, nietuzinkowego człowieka, osoby z pasją, wybitnej w swojej dziedzinie. Potrafiącej zachęcić innych do pracy, do działania, do poszukiwań. Ciekawej świata i przyjaznej ludziom.

Większość bohaterów znałam dużo wcześniej, zanim postanowiłam namówić ich do rozmowy. Długiej, czasem niełatwej, dotyczącej różnych relacji życiowych. W tych spotkaniach, rozmowach, czasem sporach, potrzebne mi było zawsze nawiązanie dobrych relacji z osobą, którą przepytywałam, bliski z nią kontakt. Jakaś nić sympatii, zrozumienia, uważnego słuchania, umiejętności pytania. Nie zawsze się to udawało, ale starałam się... Nie zawsze z zadowalającym skutkiem...

Niekiedy czas spędzony na wspólnym odkrywaniu meandrów życia znanego gdańszczanina zmieniał się w przyjaźń, czasem w interesujące spotkania, nawet już po napisaniu książki, w obecność podczas promowania moich następnych książek. Nawet w poradę, kogo warto byłoby do tych „moich” znanych gdańszczan zaliczyć.

Tym razem było trochę inaczej. Oczywiście, znałam nazwisko profesora, bo onkologii sama przyglądałam się od wielu lat, na szczęście nie z pozycji pacjenta. I w pewnym



W oczekiwaniu na rozpoczęcie uroczystości



Podziękowanie dla prof. Tomasza Nałęcza

momencie, w czasie rozmów w gronie przyjaciół padło: *A może Jassem?* I tak to się zaczęło.

Nasze spotkania z profesorem Jackiem Jassemem, któremu zawdzięczam kilka miesięcy wspólnych rozważań o człowieczej kondycji fizycznej i duchowej, były nie tylko interesujące, ale i pouczające. Czasem dotyczyły bieżących wydarzeń życia politycznego, społecznego, czasem rodziny. Najczęściej szpitala, chorych, ale przez cały ten czas starałam się, aby nie napisać książki o nowotworach. To nie rak miał być jakże mało pozytywnym bohaterem moich dociekań. Interesował mnie ciekawy człowiek, któremu chcę zadedykować łacińską sentencję widniejącą na drzwiach krakowskiego kościoła św. Marcina: *Frustra vivit qui nemini prodest* (*Próżno żyje ten, kto nikomu nie pomaga albo nie przynosi pożytku*). ■